



BUDOWLAŃCY CHCĄ PŁACY MINIMALNEJ

Co najmniej 7,87 zł za godzinę pracy powinien zarabiać w przyszłym roku każdy budowlaniec – takie porozumienie podpisały organizacje związkowe i pracodawców w dniu 21 grudnia 2005 r.

Związek Zawodowy „Budowlani” reprezentowany był przez Przewodniczącego Zbigniewa Janowskiego i Wiceprzewodniczącego Ireneusza Goździółko.

Oprócz naszego Związku porozumienie w sprawie „*minimalnej godzinowej stawki kalkulacyjnej wynagrodzenia w budownictwie dla robót budowlano – montażowych realizowanych w Polsce w 2006 roku*” podpisały również: Konfederacja Budownictwa i Nieruchomości, Związek Rzemiosła Polskiego, Związek Pracodawców „Polskie Szkło”, Krajowa Sekcja Budownictwa NSZZ Solidarność i Krajowy Sekretariat Budownictwa i Przemysłu Drzewnego NSZZ Solidarność.

Związki twierdzą, że panująca na polskich budowach wolnoamerykańska płacowa niszczy uczciwe firmy. Związkowcom zależy, aby budowlanicy mieli zagwarantowane minimum płacowe, które wyniesie w przyszłym roku **brutto 899,10 zł miesięcznie (za średnio 167 godzin pracy)**.

Stawka 7.87 zł zawiera różnego rodzaju narzuty, m.in. ubezpieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe oraz fundusz pracy i fundusz gwarantowanych świadczeń pracowniczych.

Z kolei pracodawcy liczą na ograniczenie zjawiska dumpingu cenowego. Wiceprezes Konfederacji Budownictwa i Nieruchomości Waldemar Mazan skarży się, że w przetargach często zwyciężają firmy, które są tanie m.in. dzięki zatrudnianiu robotników na czarno lub płacące im dosłownie grosze.

Pracodawcy i związkowcy chcą więc wprowadzenia zapisu o „minimalnej godzinowej stawce kalkulacyjnej wynagrodzenia w budownictwie” do ustawy Prawo zamówień publicznych.



wień publicznych.

Wtedy to odpowiedzialni za przetargi urzędnicy nie będą mogli wybierać firm, których oferty są najtańsze tylko dlatego, że uwzględniają bardzo niskie koszty robocizny.

Według prezesa Urzędu Zamówień Publicznych Tomasza Czajkowskiego to problem, który nie powinien być rozwiązywany za pomocą ustawy o zamówieniach publicznych.

Czajkowski przekonuje, że nie można narzucać prawnego przymusu stosowania minimalnej stawki płac, bo byłoby to ingerencją w wolny rynek.

Prezes UZP zapewnia, że ustawowym obowiązkiem zamawiających jest przeanalizowanie cen podanych przez firmy ubiegające się o kontrakt. Jeśli zamawiający stwierdzi rażąco niską cenę, powinien odrzucić taką ofertę. Problem w tym, że – jak twierdzą pracodawcy i związkowcy – teoria różni się z praktyką. Zapowiedzieli więc, że będą dążyli do tego, by także Komisja Trójstronna zaakceptowała minimalną stawkę płacy w budownictwie.

Konsekwencją tego miałyby być przymus jej stosowania przez wszystkie działające w tej branży firmy.